

Ślub z Józefą w kwietniu 1963 roku. Praca w Świnoujściu. Listy nadal przychodzą; wiem że Wujek przebywał w Świnoujściu. Do Sądu wpływa pismo (w załączeniu) – nie nadaje mu biegu.

W 1967 roku otrzymuję list od krewnej Wujka **Anny Śmiałkowskiej** o jego tragicznej śmierci. Pisze również opiekunka, **Żydówka Ulm** – „**proszę przyjechać, Duninówka jest Pana**”.

Jest rok 2004 – jesteśmy w sanatorium w **Szczawnicy** – jedziemy do Duninówki – nawiązuję kontakt telefoniczny z zarządzającą Domem Rekolekcyjnym „Wichrówka” siostrą zakonną Skrytką, **Elżbietą Ciesielską**; otrzymujemy pokój i posiłki. Opowiadam o moich kontaktach z Wujkiem; **jest trochę przestraszona**, ale przekonuje się, że w tej wizycie nie o windykację praw mi chodzi, ale o wspomnienia. Uspokaja się. Po dwu dniach powracamy do Świnoujścia.

Te fakty nie były by pełne bez pokazania historii Duninówki a zwłaszcza jej byłego właściciela[...]. W Dursztyńskim portalu i miejscowym wydawnictwie czytamy: „Nico dalej, na samym skraju Honaju, stoi stara willa Duninówka, obecnie zwana Wichrówka, wybudowana przed II wojną przez reagenta Pajora dla swojej żony jako dom letniskowy. W czasie wojny spotykali się tu **kurierzy**. Przez Duninówkę prowadził **szlak kurierski** z Węgier do Polski. Na Duninówce przekazywane były **ważne dokumenty państwowe**, a niekiedy przebywały **ważne osobistości**, które podążały na Węgry. Ostatnim właścicielem

Duninówki od początku lat 50. XX wieku był p. **Śmiałkowski-lekarz**, któremu jednak nie było wolno legalnie leczyć. Mieszkał tam ze swoją gospodynią i od pewnego czasu wynajmował mieszkanie leśniczemu-

Panie Tadeuszu! Duninówka 7.XII.67.
Długo się zastanawiałam czy pisać do Pana czy nie. Wujek Śmiałkowski nie żyje, może już Pan wie o tym, przeglądając korespondencję Wujka, trafiłam ma kilka listów od Pana i postanowiłam napisać, rodzina moja nie o tym nie wie i lepiej by było żeby nie wiedziała. Wujek został zastrzelony 20 października 1945. Nie wiem czy Panu było wiadomo że Wujek miał lokatora miejscowego Pana Lwizymieckiego był on leśniczym, od samego początku nie żyli w zgodzie, i po małej kłótni doszło do morderstwa. Nie będę się dłużej rozpisywać bo to jest wszystko tak straszne że mi nie warto wspominać. Piszę do Pana tylko dlatego że wiem jak Wujek bardzo Pana kochał, chociaż może miewał Pan miał przykrość przez Wujka, może trudno musimy mu wszystko wybaczyć. Chcąc wszystko opisać jak było to trzeba dzień poświęcić dodam jeszcze że po zabójstwie Lwizymiecki najpierw było wartosejowskiego to wykradł, a następnie Milicja przeprowadziła rewizję u Wujka i znalazła u mordercy. Lwizymiecki zgłosił się sam do posterunku w raporcie śledczym napiszę również do Pana Chwałko, jak znajdzie adres doktora. Łączę pozdrowienia Anna.